

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 128)
z dnia 22 marca 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 128)

22 marca 2017 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi** na temat przyszłości hodowli i chowu bydła mięsnego w Polsce;
- informację **Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi** na temat perspektyw rozwoju hodowli i chowu bydła mięsnego dla polskich rolników z uwzględnieniem czynników wpływających na konkurencyjność (rozdrobienie produkcji, genetyka, technologia chowu, cykle koniunkturalne, poziom organizacji produkcji, czynniki zewnętrzne i wewnętrzne wpływające na konkurencyjność, rasy zachowawcze).

W posiedzeniu udział wzięli: **Ewa Lech** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marzena Trajer** dyrektor Biura Analiz i Prognozowania Agencji Rynku Rolnego, **Bogdan Domagała** zastępca dyrektora w Zespole Nadzoru Właścicielskiego Biura Prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, **Jerzy Dawidek** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Witold Choński** prezes Zarządu Związku Polskie Mięso, **Leszek Hądzlik** prezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka wraz ze współpracownikami, **Piotr Rydel** prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Zachowawczej Rasy Polska Czerwona w Typie Mięsnym wraz ze współpracownikami, **Jerzy Wierzbicki** prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego wraz ze współpracownikami, **Jacek Zarzecki** prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego wraz ze współpracownikami, **Leszek Dereziński** prezes Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych wraz ze współpracownikami, **Waldemar Plantowski** prezes Mazowieckiego Związku Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Sylwester Imiołek** wiceprezes Łódzkiego Związku Hodowców Bydła, **dr hab. Tomasz Strabel** prof. nadzwyczajny w Katedrze Genetyki i Podstaw Hodowli Zwierząt Wydziału Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, **dr inż. Marek Balcerak** kierownik Pracowni Ekonomiki i Organizacji Produkcji Zwierzęcej Katedry Szczegółowej Hodowli Zwierząt Wydziału Nauki o Zwierzętach Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, **dr inż. Marcin Gołębiowski** nauczyciel akademicki w Zakładzie Hodowli Bydła Katedry Szczegółowej Hodowli Zwierząt Wydziału Nauki o Zwierzętach SGGW, **Mirosław Borowski** wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Jerzy Chrościkowski** zastępca przewodniczącej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Zbigniew Tkaczyk** wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych, **Marek Świątek** wiceprezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Józef Gołębiowski** członek prezydium KZRKiOR, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Jacek Podgórski** dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, **Klaudia Gołąbek** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Zwierząt Futerkowych, **Karol Krajewski** przewodniczący Sekcji Ekonomicznej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności, **Szczepan Zalewski** doradca w Centrum Szkolenia Praktycznego CONSROL sp. z o.o., **Andrzej Jung** starosta powiatu kozienickiego, **Andrzej Kowalski** członek zarządu Rady Powiatu Kozienickiego, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, **Stanisław Górka** wiceprzewodniczący Rady Powiatu Kozienickiego, przewodniczący Powiatowej Izby Rolniczej w Kozienicach, **Ewa Malec** radna Rady Miasta i Gminy w Kozienicach, **Wacław Woźniak** radny Rady Powiatu Kozienickiego, **Włodzimierz Kowalski** prezes Związku Producentów Rolnych w Kozienicach, **Jadwiga Kutyla** sołtys wsi Garbatka-Letnisko oraz **Justyna Badowicz**,

Zenon Banach, Krzysztof Borowski, Adam Chrost, Teresa Cieślak, Arkadiusz Czarnecki, Danuta Górka, Sławomir Grzęda, Stanisława Kowalczyk, Zygmunt Kowalczyk, Agnieszka Król, Ryszard Krzysztosek, Zbigniew Michalski, Barbara Mizelińska, Tomasz Plesiewicz, Krzysztof Rojek Tadeusz Skowron, Jan Sygocki, Jan Śmielak, Tomasz Witkowski, Zofia Witosław, Mariusz Woch rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska, Ewa Karpińska-Brzost, Ewa Orłowska i Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz licznie przybyłych gości.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy następujące punkty. Punkt pierwszy – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat przyszłości hodowli i chowu bydła mięsnego w Polsce. Punkt drugi – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat perspektyw rozwoju hodowli i chowu bydła mięsnego dla polskich rolników z uwzględnieniem czynników wpływających na konkurencyjność, czyli tutaj jest zawarte rozdrobnienie produkcji, genetyka, technologia chowu, cykle koniunkturalne, poziom organizacji produkcji, czynniki zewnętrzne i wewnętrzne wpływające na konkurencyjność, rasy zachowawcze. Punkt trzeci – sprawy bieżące.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Wszyscy państwo otrzymali materiały. A zatem przystępujemy do realizacji porządku posiedzenia.

O zabranie głosu proszę panią minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Przedstawię państwu bardzo skrótowo informację, ponieważ państwo mają dostęp do materiałów. Zacznę od tego, że w latach 2005-2016 zaobserwowaliśmy systematyczny spadek pogłowia krów, natomiast odnotowaliśmy wzrost liczebności pogłowia pozostałego bydła. Krótko mówiąc, liczba krów spadła do 39% całości pogłowia, natomiast resztę ze 100%, czyli 61%, stanowi pozostałe bydło. Powodem wzrostu liczebności pogłowia pozostałego, czyli nie krów, był wzrost cen młodego bydła związany z powolnym, ale systematycznym zbliżaniem się cen naszego polskiego bydła do przeciętnych cen w Unii Europejskiej. W 2016 r. osiągnęliśmy 85% średniej ceny unijnej, a w 2005 r. było to 77%.

Główną siłą napędową pozytywnych zjawisk na polskim rynku wołowiny był dynamicznie rozwijający się eksport, który w latach 2005-2015 powiększył się ponad trzykrotnie. Wprawdzie wzrost importu w tym okresie był jeszcze większy, ale jednak eksport był dziesięciokrotnie większy niż import. Udział eksportu w produkcji jest bardzo duży ze względu na niskie spożycie wołowiny na rynku krajowym. Zaobserwowaliśmy, że niestety, ale spożycie wołowiny w 2015 r. wyniosło u nas 1,2 kg na mieszkańca wobec prawie 4 kg w 2005 r. Wieloletni spadek spożycia wołowiny wynika w naszej ocenie m. in. z wysokich cen tego mięsa i bardzo często niskiej jakości. Ponadto wołowina ciągle drożeje w stosunku do innych rodzajów mięsa. W latach 2004-2014 (przy założeniu, że 2003 r. stanowi 100%) ceny detaliczne wołowiny wzrosły ponad dwukrotnie, podczas gdy ceny wieprzowiny wzrosły o niecałe 40%, a drobiu o 36%; a więc cenowo sytuacja wołowiny kształtuje się niekorzystnie.

Jeśli chodzi o rynek zbytu polskiej wołowiny, podrobów i przetworów w krajach Unii Europejskiej i w krajach trzecich, to w UE najwięcej sprzedajemy do Włoch, Niemiec i Holandii. Natomiast bardzo dużo sprzedajemy w krajach trzecich – w Bośni i Hercegowinie, Turcji, Hongkongu, Izraelu, Uzbekistanie i Kazachstanie.

Jeśli mówimy o wsparciu finansowym hodowli i produkcji bydła mięsnego, to mamy na myśli wsparcie postępu biologicznego w hodowli bydła mięsnego. Oczywiście jest ono prowadzone na takich samych zasadach, jak przy bydle mlecznym. W 2016 r. została udzielona pomoc na prowadzenie ksiąg hodowlanych bydła ras mięsnych w wysokości

ponad 1 mln zł, na prowadzenie oceny wartości użytkowej bydła ras mięsnych w wysokości 1,1 mln zł. Wsparcie produkcji zwierzęcej jest realizowane i dopuszczone zgodnie z przepisami unijnymi. Mamy płatność do bydła – sektor wołowiny, cielęciny; płatność do krów – sektor mleka i przetworów mlecznych, do owiec i do kóz – sektor mięsa baraniego i koziego. Nie będę już podawała wysokości płatności; państwo o tym wie. Państwo o tym wie.

W tym roku zastosowano nowy instrument wsparcia sektora produkcji wołowiny. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi zdecydował o przeznaczeniu na ten cel części środków finansowych przewidzianych dla Polski w rozporządzeniu 2016/1613 (nie będę cytowała tytułu rozporządzenia). Część środków jest przeznaczona na pomoc dla producentów świń, którzy prowadzą produkcję w strefie objętej restrykcjami z uwagi na afrykański pomór świń oraz dla producentów mleka – na zmianę profilu produkcji na bydło mięsne. Rada Ministrów w lutym tego roku przyjęła rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie realizacji przez Agencję Rynku Rolnego zadań związanych z ustanowieniem nadzwyczajnej pomocy dostosowawczej dla producentów mleka i rolników w innych sektorach hodowlanych. Przewiduje ono przyznanie pomocy finansowej m.in. dla producentów mleka oraz producentów świń, prowadzących produkcję w strefie objętej restrykcjami – mówimy tu o afrykańskim pomorze świń – w formie refundacji kosztu zakupu jałówek hodowlanych i buhaja ras mięsnych lub ras dwukierunkowych, utrzymywanych wyłącznie w celu produkcji mięsa.

Jakie są w naszej ocenie perspektywy chowu i hodowli bydła mięsnego w najbliższych latach? Charakterystyczne dla Polski jest dwukierunkowe użytkowanie zwierząt. Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej szacuje, że około 90% stada krów stanowią krowy mleczne, a pozostałe 5% to krowy mamki, przy czym jedynie 1% to krowy ras mięsnych. Krowy utrzymywane do produkcji mleka po kilku latach są przeznaczane na ubój, stanowiąc wysoki udział w krajowej podaży wołowiny; tym samym zdecydowaną większość bydła w Polsce stanowią rasy mleczne. Krótko mówiąc, nie występuje w naszym kraju wyraźny podział na sektor produkcji mleka i sektor produkcji wołowiny, a większość gospodarstw posiadających bydło uczestniczy w procesie produkcji zarówno mleka, jak i wołowiny, choć oczywiście proporcje w różnych gospodarstwach różnie wyglądają.

Jeśli chcemy podsumować materiał i wyciągnąć z niego wnioski, to możemy powiedzieć, że w ciągu kilku najbliższych lat konkurencyjność cenowa nadal będzie sprzyjała rozwojowi polskiego eksportu, a co za tym idzie – także produkcji wołowiny. Tutaj też trzeba byłoby wspomnieć o możliwym otrzymaniu statusu kraju o znikomym ryzyku BSE, a w związku z tym mogą nam się otworzyć rynki zbytu na naszą wołowinę. Rozwojowi eksportu sprzyjać będzie także popyt ze strony krajów unijnych, jak np. ze strony Włoch, a także ze strony krajów trzecich. Zauważono, że we Włoszech spożycie wołowiny maleje, ale na skutek niekorzystnej sytuacji gospodarczej poszukuje się tańszych źródeł zaopatrzenia; a ponieważ jesteśmy konkurencyjni cenowo, to Włosi ograniczają import z Niemiec. Jeżeli chodzi o Turcję, to oczywiście tam 90% stanowi spożycie wołowiny w porównaniu z innymi mięsami, a więc w związku z tym rynek turecki w dalszym ciągu będzie dosyć atrakcyjny.

W dłuższej perspektywie konkurencyjność cenowa będzie się jednak powoli wyczerpywać. W naszych wnioskach jest zapisane, że należy przyspieszyć koncentrację, integrację pionową sektora, odpowiednimi instrumentami polityki rolnej. Umożliwiłoby to wprowadzenie nowych technologii, a w efekcie – uzyskać obniżenie kosztów produkcji. Zjawiskiem niekorzystnym na rynku wołowiny jest silne uzależnienie od popytu zagranicznego. Podstawą zwiększenia spożycia wołowiny w Polsce powinna być skuteczna promocja dobrej jakościowo wołowiny wyprodukowanej w kraju, a także jej stabilna jakość, gdyż ze względu na wysoką cenę wołowiny konsument oczekuje produktu stabilnego jakościowo.

Myślę, że państwo zgodzą się ze wszystkimi przedstawionymi wnioskami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę przedstawiciela Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka. Czy będą państwo chcieli zabrać głos? Czy przedstawiciele federacji chcą zabrać głos? Nie widzę. Pan jest z federacji? Nie. Na razie idziemy zgodnie z kierunkiem, czyli federacja. A czy później pan prof. dr hab. Tomasz Strabel z uniwersytetu będzie chciał zabrać głos? Bardzo proszę.

Profesor nadzwyczajny w Katedrze Genetyki i Podstaw Hodowli Zwierząt Wydziału Medycyny Weterynaryjnej i Nauk o Zwierzętach Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu dr hab. Tomasz Strabel:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Nazywam się Tomasz Strabel. Jestem profesorem na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu.

Na uniwersytecie pod przewodnictwem pana prof. Ryszarda Skrzypka obradowała komisja, która wypracowała stanowisko; mam przyjemność je przedstawić wobec niedyspozycji pana prof. Skrzypka. Pan profesor, niestety, nie mógł się dzisiaj tutaj pojawić osobiście.

Jeśli chodzi o bydlę mięsne, to w kwestii rozdrobnienia produkcji można powiedzieć, że niewątpliwie duże rozdrobnienie, występujące w hodowli bydła, postrzegamy jako niezbyt sprzyjające rozwojowi zarówno chowu, jak i hodowli bydła. Wydaje się, jeśli można coś sugerować, że zarówno integracja pozioma, jak i pionowa może pomóc w utrzymaniu konkurencyjności gospodarstw, które zajmują się hodowlą bydła mięsnego i które po prostu są małe. A tu ponownie widzą państwo zagadnienia, które były wskazane do analizy.

Jeśli chodzi o doskonalenie genetyczne, to jest kwestia małej wielkości ocenianych populacji, które są pod oceną użyteczności. Wielkość tej populacji praktycznie uniemożliwia ocenę wartości hodowlanej na takim poziomie, żebyśmy mogli sami efektywnie selekcjonować w dobre selekcji genomowej, która wymaga odpowiednio dużej populacji zwierząt. Zwierzęta muszą być zgenotypowane i wtedy selekcja przynosi duży postęp. Aby coś takiego zrealizować przy naszej populacji – a nie jesteśmy w stanie sami przeskoczyć tego problemu – to wydaje się, że jedynym rozwiązaniem jest połączenie się z jakimś partnerem czy z grupą hodowli zagranicznej, np. europejskiej, która prowadzi taką ocenę. Międzynarodowa współpraca tego rodzaju w zakresie bydła mięsnego jest nawet powszechniejsza i łatwiejsza niż w przypadku bydła mlecznego, choć jeśli chodzi o bydło mleczne, to też wiele się zmieniło i współpraca jest dużo łatwiejsza w dobre selekcji genomowej niż była wcześniej. A więc w zakresie oceny wartości hodowlanej są potrzebne strategiczne decyzje co do tego, jak dalej Polska chce postępować, jakie miejsce chce zająć, gdzie się chce znaleźć, jeśli chce się liczyć pod względem hodowli, a nie tylko być importerem materiału zagranicznego.

Jeśli chodzi o technologię chowu to wydaje się, że ze względów ekonomicznych i naszych uwarunkowań system pastwiskowy jest potencjalnie dużą szansą, jaką dostrzegł zespół. Jest to system oparty w dużej mierze na użytkach zielonych, dający szansę na wytworzenie produktu o wysokich walorach; produktu zarówno o walorach odżywczych i prozdrowotnych, jak i wysokiej jakości pod względem higienicznym. Podnoszono również kwestię potrzeby dostosowania pewnych przepisów prawnych, nawet z zakresu BHP, które nie przystają do obecnej rzeczywistości.

Jeśli chodzi o cykle koniunkturalne, to tak, jak wspomniała pani minister, a my w dużej mierze to zauważyliśmy, jesteśmy uzależnieni od światowych cen surowca. Pod względem hodowlanym też jesteśmy uzależnieni; jesteśmy uzależnieni od importu materiału i w zasadzie mamy tu małe ogniwo w całym łańcuchu hodowli bydła mięsnego i konsumpcji mięsa wołowego. Oczywiście zmniejsza to pole manewru i utrudnia działanie, mające na celu lepsze dostosowanie się do rzeczywistości i stawanie się bardziej konkurencyjnymi. Jeśli chodzi o sposoby na rozwiązanie problemu, na szukanie mimo wszystko dróg poprawy i doskonalenia hodowli, to jest oczywiście kwestia analizy rynków zagranicznych, współpracy z partnerami zagranicznymi w rozwoju hodowli. A także jest istotne to, co byłoby prawdopodobnie najlepszym rozwiązaniem – wzrost spożycia wewnętrznego wołowiny i cielęciny. Liczby pokazują, że w naszym kraju spożycie wołowiny, niestety, spada. Wydaje się, że jest to bardzo, bardzo duże wyzwanie, niemniej pozostaje jako opcja do poprawy.

Jeśli chodzi o poziom organizacji produkcji, to przy takim rozdrobnieniu jest to oczywiście trudne do poprawy. Zauważyliśmy szereg elementów, które można byłoby wcielić w życie, ale nie są to oczywiście cudowne sposoby na rozwiązanie wszystkich problemów. Może być zastosowane odpowiednio dostosowane do potrzeb hodowli bydła żywienie, tzw. żywienie precyzyjne; oczywiście wymaga to pewnej inwestycji w wiedzę i w określone rozwiązania. Jest to kwestia podniesienia poziomu doradztwa i integracji hodowców. To są elementy, które – jak się wydaje – są już znane od lat, ale stale dają możliwość poprawy sytuacji w hodowli bydła mięsnego.

Jeśli chodzi o czynniki zewnętrzne, to jest to uzależnienie od importu materiału hodowlanego oraz eksportu mięsa i żywca. Jak już wspominałem, ta sytuacja ogranicza nasze możliwości manewru i na pewno nie jest to czynnik, który nam ułatwia hodowlę i poprawia sytuację ekonomiczną hodowców. Jako potencjalne rozwiązanie, co było wcześniej podkreślane, jest proponowane zintensyfikowanie współpracy, oczywiście dla poszczególnych ras, z partnerami zagranicznymi; może to być pewnym rozwiązaniem przy naszym rozdrobnieniu i małej wielkości populacji.

Jeśli chodzi o czynniki wewnętrzne wpływające na konkurencyjność, to potencjalnym elementem pozytywnym jest zwiększenie spożycia wewnętrznego. Następnie mamy zobiektywizowanie i ujednoczenie wartości rzeźnej w zakresie oceny użytkowości, bo też jest tu trochę do zrobienia. Umiejętność wyboru rasy i ewentualnego schematu krzyżowania. W wielu krajach krzyżowanie odbywa się na bardzo masową skalę. Robi się tak po to, żeby wykorzystać efekt heterozji bezpośredniej, matecznej; tutaj jest wiele elementów do wykorzystania. Oczywiście wymaga to wsparcia, fachowego doradztwa, a być może nawet nauki czy kadry akademickiej, żeby hodowcy bydła mięsnego wykorzystali to, co dają określone rasy. Nie tylko chodzi o to, co dają w zakresie czystości rasy, ale również w zakresie krzyżowania, które w produkcji bydła mięsnego na świecie jest bardzo powszechne. Większe ukierunkowanie kształcenia kadr pod tym kątem to jest też jeden z elementów, który warto podkreślić.

Ważne jest również upowszechnienie lepszej umiejętności oceny dobrostanu; już o tym była mowa przy omawianiu sytuacji w hodowli bydła mlecznego na poprzednim posiedzeniu Komisji. To jest kwestia związana z tym, żeby hodowla była dobrze postrzegana przez coraz bardziej wrażliwe społeczeństwa, przez coraz bardziej aktywne i wszędzie znajdujące się media wszelkiego typu, również media nowoczesne. Media pokazując bydło w określony sposób i chcąc uatrakcyjnić swój przekaz są w stanie, niestety, zrobić bardzo dużo złego. Rozwijają się wszelkiego typu ruchy wegańskie i musimy mieć tego świadomość; niezależnie od tego, czy nam się te ruchy podobają, czy nie, ale one wpływają na konsumpcję i spożycie produktów pochodzenia zwierzęcego, w tym również mięsa wołowego.

Już kończąc przechodzę do ras zachowawczych. Mamy cztery krajowe rasy, które są w typie mleczno-mięsnym, czyli są i trochę mleczne, i trochę mięsne. Jeśli chcielibyśmy je poprawić pod względem użytkowania mięsnego, to byłoby dobrze, żeby nie odbyło się to kosztem użytkowości mlecznej, jak sugerowała komisja. Oczywiście to jest trudne przy tak małych populacjach, ale być może przy odpowiednim, umiejętnym korzystaniu z materiału zagranicznego byłoby to jakimś rozwiązaniem, gdyby oczywiście było to dopuszczone.

Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana Piotra Rydla, prezesa Zarządu Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Zachowawczej Rasy Polska Czerwona.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Zachowawczej Rasy Polska Czerwona w Typie Mięsnym Piotr Rydel:

Szanowny panie przewodniczący, drogie panie posłanki, panowie posłowie, drodzy naukowcy, koleżanki i koledzy hodowcy, szanowni państwo. Dziękuję za zaproszenie w imieniu naszego związku, a jednocześnie uprzejmie proszę o skupienie uwagi przez pięć minut. Spróbuję zamknąć swoje wystąpienie w pięciu minutach.

Nazywam się Piotr Rydel. Gospodaruję z rodziną w Rumianie nieopodal Grunwaldu. Od roku 2003 jestem hodowcą polskiego bydła czerwonego.

Wcześniej inspiracje i pierwsze doświadczenia w pracy z bydłem ras zachowawczych zyskałem podczas 20-letniej emigracji w Skandynawii, gdzie m.in. pracowałem i obserwowałem, w jaki sposób jest tam hodowane bydło dawnych ras. Od wiosny zeszłego roku jestem prezesem związku hodowców polskiego bydła czerwonego w kierunku mięsnym. Głównym postulatem członków związku jest tworzenie nowej, pierwszej polskiej rasy mięsnej opartej na polskim bydle czerwonym. Mogę powiedzieć, że członkowie naszego związku są w trakcie tworzenia nowej rasy. Nasza determinacja spowodowała, że od 1 stycznia br. cielak może pozostać przy krowie, a nasze stada na chwilę obecną są już w trakcie oceny użytkowości mięsnej.

Tu dodam dygresję, że wiele lat temu będąc w ministerstwie rolnictwa, gdy mówiłem o tym problemie, jeden z wysokich urzędników stwierdził, że szybciej mu kaktus wyrosnie na dłoni, nim przy polskiej krowie będzie stało polskie cielę.

Jednak podstawowym wymogiem, niezbędnym do stworzenia w pełni nowej rasy, jest zbudowanie dobrego klimatu i odpowiednich warunków do utworzenia pierwszej polskiej rasy mięsnej bydła. Aby osiągnąć ten cel, wymagana jest współpraca i dobra wola wszystkich zainteresowanych stron, w tym hodowców polskiego bydła czerwonego; współpraca prowadzona ze świadomością, że dopłaty nie są celem samym w sobie, a są wyłącznie rekompensatą za mniejszą wydajność mięsną. Dotacje mogą być jedynie źródłem wsparcia w tworzeniu pierwszej polskiej rasy mięsnej, a ministerstwo rolnictwa powinno stworzyć dobry klimat prawny, sprzyjający tworzeniu pierwszej polskiej rasy mięsnej bydła. Potrzebna jest również współpraca polskiej nauki, instytutów badawczych oraz innych podmiotów w celu stworzenia spójnej metody oceny użytkowania w kierunku mięsnym oraz technologii chowu.

Podczas wieloletniej dyskusji w środowisku hodowców na plan pierwszy wysuwały się następujące wnioski i zdiagnozowane zagrożenia. Pierwsza rzecz to brak wiary w siłę polskiej marki – zarówno wśród hodowców, jak i całego środowiska związanego z hodowlą polskiego bydła czerwonego. Obecnie zbyt skomplikowana metodyka oceny Instytutu Zootechniki z jednoczesnym brakiem właściwego finansowania może spowodować zniechęcenie hodowców do współpracy w tworzeniu nowej rasy. Brak celowego programu hodowlanego dla polskiego bydła czerwonego użytkowanego w kierunku mięsnym. Istnieją bariery administracyjne ograniczające liczbę bydła podlegającego ocenie w kierunku mięsnym; na dzień dzisiejszy górna granica wynosi 25% całej populacji polskiego bydła czerwonego. Chciałem dopowiedzieć, że już w tej chwili jest zamknięta pula, bo jest tylu chętnych hodowców; a było biadolenie, że nie ma takich chętnych. Są chętni i w tej chwili pula jest już zamknięta. Problemem jest brak lub niedostateczny udział hodowców w debatach oraz grupach roboczych, jak również w gremiach decyzyjnych, gdzie zapadają ważne ustalenia dotyczące hodowli rasy.

Atuty przyszłej rasy to autentycznie zdrowa i ekologiczna żywność, a wykorzystanie cech polskiego bydła czerwonego z jego przymiotami ułatwi formalne tworzenie nowej rasy mięsnej. Rasę charakteryzuje niewybredność co do paszy, zdrowotność, niskie wymogi bytowe, macierzyńskość, długowieczność. Jest to również szansa dla małych gospodarstw rolnych do wypasu w ramach posiadanego niewielkiego areału, dzięki czemu wzmacnia się dwuzawodowość rolników. Kierunek mięsny pozwala na wykorzystanie rasy w obrębie trwałych użytków zielonych; w tym szczególnie na terenach chronionych jest możliwe wykorzystanie zwierząt tej rasy jako naturalnej „kosiarki” – należy wymienić tutaj parki krajobrazowe, parki narodowe, obszary Natura 2000. Brak konieczności dojenia pozwala na użytkowanie tych areałów i realizowanie równocześnie różnych obowiązujących dyrektyw unijnych, w tym szczególnie dyrektywy ptasiej.

Walory smakowe i wizualne, w tym marmurkowatość mięsa polskiego bydła czerwonego, są obecnie bardzo pożądane na rynku kulinarnym. Kiedyś, prośbę państwa, była to rzecz negatywna, a w tej chwili jest bardzo pozytywna. Jest stały trend w kierunku powrotu do produktów regionalnych i tradycyjnych recept.

Słyszeliśmy tutaj o rozdrobnieniu produkcji. Naszym zdaniem jest odwrotnie – rozdrobnienie produkcji zwiększa bezpieczeństwo małych stad w przypadku zarazy lub pandemii. Mieliśmy już taką sytuację w Europie.

Idąc za przykładem Danii wiemy, że powstanie nowej rasy pozwoli zwiększyć pulę zasobów genetycznych o kolejne 7,5 tys. sztuk bydła wraz z przypisanymi dotacjami z UE.

Zapraszamy do współpracy. My, hodowcy, już realizujemy cel, aby to, co polskie, było docenione w kraju oraz poza jego granicami. Mamy świadomość, że nie jesteśmy wyłącznie marzycielami. Nasz cel jest realny. Chcemy, aby na mapie hodowlanej Unii Europejskiej znalazło się miejsce dla polskiej rasy mięsnej bydła hodowlanego.

A na zakończenie dodam, że jednocześnie apelujemy: oby brak wiary w możliwość sukcesu, jakim jest stworzenie pierwszej polskiej rasy mięsnej, opartej na krajowych zasobach genetycznych, nie stanął na drodze do sukcesu hodowców, polskiej nauki oraz promocji Polski w świecie. Analizując otoczenie śmiem stwierdzić, że na chwilę obecną to, czego nam naprawdę brakuje, to jedynie decyzji politycznych o budowaniu pierwszej polskiej rasy mięsnej.

Szanowni państwo, dziękuję za poświęcony czas i uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję również.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos z mównicy? Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego Jacek Zarzecki:

Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, szanowni państwo. Nazywam się Jacek Zarzecki. Jestem prezesem Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego; organizacji, która skupia hodowców i producentów bydła mięsnego czystorodowego.

Może najpierw kilka słów na temat historii Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego. Nasza historia jest dosyć krótka, ponieważ rozpoczęła się na początku lat 70-tych ubiegłego wieku. Wtedy powstał związek, m.in. z inicjatywy pana prof. Henryka Jasińskiego, który ustalił, że modelem organizacyjnym i hodowlanym będzie związek hodowców prowadzących księgi hodowlane, selekcję, doradztwo oraz organizujący obrót hodowlany. W 1994 r. powstał Polski Związek Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego, a w 2004 r. na zlecenie ministerstwa rolnictwa PZHiPBM rozpoczął prowadzenie ksiąg hodowlanych oraz ocenę wartości użytkowej dla ras mięsnych. Jeżeli skupimy się na danych, dotyczących hodowli bydła mięsnego, to w 1995 r. pod oceną wartości użytkowej PZHiPBM były 4 tys. krów, a do związku należało 140 hodowców. Pod oceną naszego związku hodowców w 2015 r. były już 23 594 krowy, a do związku należało 980 hodowców.

Szanowni państwo. Przed chwilą kilka słów raczyła powiedzieć pani minister na temat perspektyw rozwoju. Jeżeli chodzi o perspektywy rozwoju, to chciałbym zwrócić uwagę na dwie rzeczy, które według mnie są najważniejsze. Otóż według danych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Polsce mamy 1,033 mln sztuk bydła; ale tak prawdę mówiąc patrzymy na te dane i widzimy, że pod oceną polskiego związku mamy tylko 23 tys. sztuk krów mamek. Z czego to wynika? Wynika to z tego, że dzisiaj hodowca ma pełną dowolność tego, co wpisuje w dokumenty rejestracyjne. Jeżeli zacieli krowę HF bykiem mięsnym, to wpisuje nie krzyżówkę MM, tylko wpisuje limousine, simental, hereford, angus; dzięki temu przedstawia się taki obraz, że liczba bydła mięsnego w Polsce rośnie, podczas gdy jest wręcz odwrotnie, ponieważ od dwóch lat obserwujemy zmniejszenie liczby sztuk będących pod oceną. A wynika to z tego, że duże gospodarstwa nie mogą liczyć na dofinansowanie z oceny wartości użytkowej.

Proszę państwa, w Polsce dominuje rasa limousine, która stanowi 75% całości hodowli. Następnie jest charolaise i hereford oraz simental. Dobór ras odbywa się w zależności od zastosowanych systemów chowu; jeśli jest to chów intensywny, czyli jest to rasa belgijska biało-błękitna, a z drugiej strony mamy ekstensywny highland. Dobór ras także opiera się na możliwości żywieniowej sposobu utrzymania bydła. Specyfiką produkcji bydła mięsnego jest to, że jest to długi cykl hodowlany. Wymagania w nim są stosunkowo

niskie, jeżeli chodzi o infrastrukturę; ale same wydatki, jeżeli chodzi o zakładanie stad podstawowych, są bardzo, bardzo wysokie.

Widzimy na slajdzie trzy metody tworzenia stad. To jest tworzenie stad hodowlanych czystorasowych, tworzenie stad mieszańcowych wielorasowych oraz hodowla własnych mieszańców.

Proszę państwa, nasz związek skupia, jak powiedziałem, około tysiąca hodowców. Nie ma co się oszukiwać – to jest hodowla rozdrobniona. Dla przykładu powiem, że na terenie dwóch województw, warmińsko-mazurskiego i podlaskiego, jest ponad 400 hodowców z tysiąca należących do związku, a sztuk bydła będących pod oceną jest niecałe 4 tys. W tych dwóch województwach średnia liczba bydła będącego pod oceną u hodowcy oscyluje około 7-8 sztuk, a więc produkcja jest tam bardzo mocno rozdrobniona.

Mamy trzy metody chowu bydła mięsnego. To jest chów pastwiskowy, czyli ten najbardziej ekstensywny. Następnie mamy chów pastwiskowo-alkierzowy oraz chów alkierzowy z dostępem do wybiegów.

Jeżeli chodzi o metody opasu bydła mięsnego, to także widzimy tutaj trzy metody. Opas intensywny, opas półintensywny i opas ekstensywny, do którego mamy naturalne predyspozycje ze względu na ilość użytków zielonych oraz nieużytków, dostępnych na terenie całego kraju. Tutaj, jak państwo widzicie, są przedstawione określone zalety i sposób funkcjonowania poszczególnych rodzajów opasu.

Szanowni państwo. Jakie są cele Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego? To są działania związane z hodowlą i produkcją wołowiny, wspieranie hodowli bydła i produkcji wołowiny, podejmowanie zadań w hodowli bydła i produkcji wołowiny o charakterze ponadregionalnym oraz ogólnokrajowym, a także przyjmowanie programów hodowlanych i koordynowanie ich realizacji. Współpracujemy z organizacjami i instytucjami krajowymi, zajmującymi się inseminacją bydła. Nasz związek reprezentuje także hodowców bydła mięsnego na arenie międzynarodowej. Współpracujemy również z organizacjami międzynarodowymi, zajmującymi się problematyką oceny użyteczności hodowli zwierząt i inseminacji.

Produkcja wołowiny w Polsce stanowi głównie dodatek do hodowli bydła mlecznego i w krzyżówkach z rasami mlecznymi. W ten sposób jest kształtowana podaż mięsa wołowego, ale nie jest to jednak wołowina najwyższej jakości. Konsumpcja wołowiny na jednego mieszkańca Polski wynosi obecnie 1,2-1,3 kg. Dane statystyczne informują o tym, że więcej spożywamy wołowiny z importu niż wołowiny krajowej. Importujemy wołowinę najdroższą, z najcenniejszych wyrebów. Należy zwrócić uwagę na to, że jest to szansa rozwoju dla naszego sektora. Był tu poruszany temat, że jesteśmy siódmym eksporterem wołowiny w Europie. Wiadomo o tym, że wołowina jest ceniona ze względu na swoje walory smakowe i odżywcze; jednak dobrej jakości mięso jest wciąż znacznie droższe od drobiu i wieprzowiny i to głównie decyduje o tym, że wołowina przegrywa w kraju w tej konkurencji. Na eksport przeznaczone jest 90% naszej produkcji bydła czystorasowego, a więc w kraju pozostaje niewielka ilość towaru o oznaczeniu premium.

Z drugiej strony część konsumentów, którzy mogliby sobie pozwolić na zakup wołowiny, nie robi tego, bo uważają ten gatunek mięsa za trudny do przygotowania. Niestety, jest to skutek przerwania naszej kulinarnej tradycji, ponieważ kiedyś wołowina była często podawana. Dlatego potrzebne jest promowanie tego rodzaju mięsa na rynku wewnętrznym, a eksponowanie walorów dietetycznych, prozdrowotnych i smakowych może dawać wzrost zainteresowania klienta tym mięsem. Dodatkowo niezbędna jest edukacja kucharzy, w tym także amatorów, jak również wykreowanie w Polsce wiedzy o jakości wołowiny – takiej wołowiny, jaką jest importowana wołowina kulinarna. Nasz rolnik produkuje wołowinę porównywalną pod względem jakości, a jak tu już mówiono – dużo tańszą od wołowiny z krajów zachodnich.

Istnieje bardzo duży potencjał wzrostu spożycia wołowiny w Polsce, ale warunkiem jest powtarzalność oraz wysoka jakość i kontrolowane pochodzenie. W strategii opracowanej przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest na to położony główny nacisk, jeżeli chodzi o problemy sektora bydła mięsnego – to jest brak powtarzalności produkcji i niska jakość. Możemy się czarować i mówić o tym, że ta gałąź produkcji ma szansę rozwoju, ale jeżeli nie skupimy się na podstawowych rzeczach, czyli na hodowli i jakości,

to będziemy szli w takim kierunku, w jakim obecnie idziemy – czyli spożycie krewetek w Polsce wynosi 200 gramów na osobę, a spożycie mięsa wołowego mamy na poziomie 1,2-1,3 kg.

Zauważamy, że dla nas jako dla związku hodowców największym problemem jest brak więzi ekonomicznej, o której mówił pan dr Balcerak. Problem polega na tym, że nie ma prowadzonej ekonomiki. Dzisiaj sytuacja wygląda w ten sposób, że gdy na spotkaniach, które organizujemy z hodowcami, pan doktor zadał pytanie, ilu hodowców prowadzi ekonomikę – czyli liczy pieniądze, które zarabia oraz te, które wkłada w hodowlę bydła mięsnego – to bodajże na trzech czy na czterech spotkaniach były to pojedyncze osoby. Rolnik- hodowca nigdy nie wlicza swojej pracy, bo jakby nagle okazało się, że on do wyniku ekonomicznego ma wliczyć średnią krajową, to wtedy okazałoby się, że zrezygnowałby z hodowli.

Proszę państwa, według nas jednym z najważniejszych punktów jest komunikacja pomiędzy podmiotami, pomiędzy całym sektorem. Przy braku współpracy pomiędzy całym sektorem, czyli pomiędzy sektorem hodowców-producentów, a także z przetwórcami, rynek nie będzie dobrze funkcjonował. Dla przykładu powiem państwu, że bodajże dwa dni temu dostałem telefon od jednego z hodowców, który powiedział mi tak: panie prezesie, polski zakład przetwórczy zaproponował mi 7,20 zł za kilogram limousine, a importer, firma zajmująca się importem, przyjechała do mnie i za tego samego byka zaproponowała mi 9,40 zł. Ten byk pojedzie do Libanu. Odpowiedź jest prosta.

Eksportujemy nasz towar, ale dla nas pojawia się wtedy kolejne duże zagrożenie, jakim jest pełne uzależnienie – de facto możemy mówić o pełnym uzależnieniu naszej hodowli i naszego rynku od eksportu. A jeżeli pojawią się problemy z chorobami, czy będzie to niebieski język, czy tak jak mamy obecnie, że nie jesteśmy jeszcze krajem wolnym od BSE... A także widzimy problemy związane z IBR i BVD i już wiemy, że niektóre kraje są wolne od tych chorób i będą mogły wprowadzić taki system, że nasze hodowle, nasze gospodarstwa też będą musiały być wolne od tych chorób. A wtedy pojawi się dla nas problem, co zrobić z towarem.

Mówimy o rynkach trzecich, ale też nie mówimy głośno o tych rynkach trzecich, które de facto pukają do naszych drzwi. Rynki trzecie, które są zainteresowane naszym towarem, żywym towarem, to jest Turcja i Egipt. Jeżeli chodzi o Egipt, to największym problemem są wymogi weterynaryjne. Jeżeli państwo prześledzilibyście, w jaki sposób wygląda świadectwo weterynaryjne bydła eksportowanego do Egiptu, to opłacalność eksportu jest znikoma, ponieważ liczba badań, koszty badań lekarskich, które musi przechodzić bydło, są niewspółmierne do osiągniętych korzyści.

Proszę państwa, na dzień dzisiejszy największymi zagrożeniami polskiej hodowli, tak jak mówiłem, jest niska opłacalność produkcji, brak wsparcia w ramach dopłat bezpośrednich do hodowli bydła mięsnego, a także choroby, o których mówiłem oraz mała ilość materiału hodowlanego na terenie kraju. Na tym chciałbym się na chwilę zatrzymać. Jeżeli dzisiaj spytalibyście się państwo, czy jesteśmy w stanie kupić polskie jałowki hodowlane rasy limousine w liczbie 150 sztuk – jeżeli jeszcze chcemy, żeby one były zacielone – to nie kupicie tego towaru. Polscy hodowcy nie zacielają jałówek na sprzedaż, ponieważ nie ma zainteresowania tym towarem.

Chciałbym także zwrócić uwagę państwa na rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady Europy z 8 czerwca 2016 r. w sprawie zootechnicznych i genealogicznych warunków dotyczących hodowli zwierząt hodowlanych czystorasowych i mieszańców świni i handlu nimi itd., itd. Otwiera to rynek. Chodzi o to, żeby na nasz rynek zaczęły wchodzić zewnętrzne podmioty. Była dwa lata temu taka próba, a ocenę hodowlaną bydła mięsnego próbował przejąć związek niemiecki. Wtedy ministerstwo powiedziało „nie”, ponieważ jest PZHiPBM, który prowadzi księgę oraz ocenę wartości użytkowej. W listopadzie przyszłego roku nie będzie już tak łatwo i dlatego chciałbym się zwrócić do państwa z prośbą. Otóż bez wsparcia polskiej hodowli niedługo będziemy mieli taką sytuację, że polską hodowlę za chwilę będą oceniały podmioty z Niemiec, z Holandii, z Francji, które będą drenowały nasz rynek.

Jeżeli chodzi o perspektywy hodowli bydła mięsnego, to jak widzimy na slajdzie, jest to możliwe, jeżeli będzie wzrost pogłowia ras mięsnych, w tym w szczególności bydła

czystorasowego i zwiększenie liczby krów mamek; a tymczasem widzimy w ciągu dwóch lat spadek o około 1,5 tys. sztuk. A także potrzebna jest integracja producentów żywca wołowego z przemysłem mięsnym; tutaj jest największy problem, bo jeżeli wszystkie podmioty w danym sektorze nie będą współpracowały, nie będą jak jedna pięść, to nie widzę możliwości i perspektywy rozwoju. Musi być zrozumienie przetwórców dla hodowców i dla producentów – jeżeli zarabiają przetwórcy, to muszą się podzielić zyskiem.

Mój już nieżyjący dziadek całe życie przepracował w ośrodkach doradztwa rolniczego i swego czasu powiedział tak: jest jedna stara zasada, której musisz się nauczyć, wnuczku – zarobiłeś, to się podziel tak, żeby wszystkie podmioty były zadowolone. Przykład, który przedstawiłem – polski zakład przetwórczy proponuje cenę o blisko 2 zł niższą od ceny, jaką daje firma zajmująca się eksportem do krajów trzecich – pokazuje nam, jakie są możliwości. A przecież firmie nie doliczamy jeszcze kosztów transportu etc., etc.

Proszę państwa, Polski Związek Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego planuje wprowadzenie stacjonarnej oceny wartości użytkowej. Na dzień dzisiejszy ocena wartości użytkowej odbywa się na terenie gospodarstw. Chcemy wprowadzić wspólnie z Instytutem Zootechniki w Balicach stacjonarną ocenę wartości użytkowej.

Chciałbym też zwrócić państwa szczególną uwagę na kolejny punkt – jest to wprowadzenie aukcji w sprzedaży bezpośredniej bydła. Jesteśmy organizatorem jedynej aukcji bydła mięsnego w Polsce. Aukcja już po raz piąty odbywa się na terenie województwa podlaskiego, w Zespole Szkół Kształcenia Rolniczego w Janowie. Jest to szkoła, dla której organem prowadzącym jest ministerstwo rolnictwa. Chciałbym państwu powiedzieć, że na pierwszej aukcji było 130 sztuk bydła, na trzeciej było 160 sztuk bydła, a na dwóch ostatnich aukcjach było po ponad 200 sztuk bydła. Ceny były o ponad 2 zł na kilogramie wyższe od cen, które obowiązują na rynku.

Co aukcja powoduje? Jeżeli pośrednik, tak jak mówił tu pan dr Balcerak, kupuje i zwozi bydło, a na samochodzie zarabia największe pieniądze, to jeśli wie, że aukcja ma się odbyć, na dwa tygodnie przed aukcją wpada w panikę. Nagle zamiast 12 zł za byczka rasy limousine w wadze do 300 kg zaczyna proponować 12,5 – 13 zł. Rekord osiągnęliśmy na jednej z grudniowych aukcji, gdy za odsadka rasy limousine o wadze 280 kg klient zapłacił 15,5 zł za kilogram. Można zapłacić? Można. Ale hodowcy muszą zrozumieć jedną rzecz – żeby mogli uzyskać dobrą cenę, muszą mieć produkt najwyższej jakości.

Doświadczenie wynikające z aukcji pokazuje, że nie sprzedaje się towar, który źle wygląda, jest stary, ma małe przyrosty. Jeżeli obserwujemy i analizujemy rynek, to nagle widzimy, że dla nas najlepszym towarem jest towar, który ma wagę do 300 kg, jest młody i jest czystorasowy. Cieszymy się z jednej rzeczy – otóż na początkowych aukcjach kupowały tylko firmy zagraniczne, a dzisiaj zaczynają kupować hodowcy, którzy szukają materiału hodowlanego. A de facto aukcja jest jedynym miejscem, gdzie hodowca może sobie wybrać towar hodowlany z ponad 200 sztuk bydła. Uważamy, że jest to przyszłość i możliwość rozruszania rynku.

Proszę państwa, wiem o tym, że temat wprowadzenia dopłat bezpośrednich dla hodowli bydła mięsnego jest tematem-rzeką. Na sali są panowie ministrowie i wiemy, że ten temat porusza się od 10-12 lat; ale jeżeli nie będzie wsparcia hodowli, tak jak mówił dr Choroszy z instytutu w Balicach, to nie będziemy nigdy rozwojowi. Będziemy tylko krajem, który importuje cielaki, a eksportuje towar ciężki.

Ostatnie zdanie. Chciałbym, żeby zauważyli państwo jedną ważną rzecz; a mianowicie chodzi o ilość importowanego towaru. Jedna z baz eksportowych na terenie województwa podlaskiego co tydzień ściąga około tysiąca sztuk cielaków. Włochy – stamtąd idzie HF, a mieszańce mięsne – z Litwy i Łotwy. Raz tam zajechałem i proszę państwa, zobaczyłem kolejkę samochodów. Myślałem, że są to sprzedający. Nie, byli to kupujący. Za 80 kg mieszańca limousine z angusem, który pochodzi z Litwy, płaci się netto 17,5 zł. Można? Można. Jest zainteresowanie towarem? Jest.

A więc bardzo dziękuję państwu za uwagę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę. Tak? Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego Jerzy Wierzbicki:

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, pani minister, szanowni państwo. Postaram się powiedzieć krótko na temat przyszłości hodowli i chowu bydła mięsnego w Polsce. Warto podkreślić, że wczoraj odbyła się debata w Parlamencie Europejskim. Zabrał tam m.in. głos pan europoseł Mairead McGuinness i podkreślił, że wobec wielu wyzwań, przed którymi stoi sektor – a w tym są takie wyzwania jak ekspansja bydła mlecznego, zwiększona konkurencja w handlu światowym, wpływ Brexitu, zmieniające się nawyki konsumentów – należy zająć się tymi wyzwaniami w celu wspierania zrównoważonej przyszłości sektora hodowli zwierząt w UE, a w szczególności europejskiego sektora wołowiny, bydła mięsnego.

Konkluzje, które zostały sformułowane we wczorajszej debacie, trzy konkluzje, to zachęcanie do segmentacji rynku i wykorzystania strategii do tworzenia wartości dla każdego segmentu wołowiny. Zauważa się w Europie, że konsumenci mają różne preferencje i jest potrzeba, aby dopasowywać się do wymagań konsumentów.

Jeżeli chodzi o konkluzje, to następna konkluzja dotyczy wzmocnienia solidarności w łańcuchu dostaw wołowiny dla wzmocnienia pozycji rolników w kontekście rozporządzenia Omnibus. O tym była już dzisiaj mowa w kilku wypowiedziach, o tym sprawiedliwym podziale zysków w łańcuchu dostaw. Mówiliśmy o tym. Zwiększenie zdolności sektora do inwestowania i innowacji. Słowo „innowacja” na różne sposoby też było odmieniane. Natomiast na poziomie UE zauważa się i podkreśla, że w nowej perspektywie Wspólnej Polityki Rolnej po 2020 r. należy ożywić ten sektor, pobudzić do większej skłonności inwestowania w innowacje.

Jak z tej perspektywy wyglądamy w Polsce? Postaram się króciutko powiedzieć o czynnikach wpływających na konkurencyjność. Była już o tym mowa, więc skrócę tę część wypowiedzi. Konkurencyjność polskiej wołowiny. Innowacje w sektorze wołowiny. Konkurencyjność europejskiej wołowiny na rynkach światowych. Niezbędne działania na rynku wołowiny macie państwo w formie pisanej, więc postaram się je ominąć w wypowiedzi. Krótko o porozumieniu „Polska Wołowina 2022”.

Rozproszenie produkcji. Rozdrobnienie produkcji. W gospodarstwach do 50 sztuk jest 92% bydła w wieku 1-2 lata. Dominuje populacja w małych gospodarstwach do 3 sztuk, do 5, do 10 sztuk.

Była mowa o genetyce. Mój poprzednik, pan prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego mówił o genetyce, mówił o postępie biologicznym. W Polsce w ubojach dominuje bydło holsztyńsko-fryzyjskie. Tusze, które się uzyskuje to jest O, O+. Po prawej stronie widzicie państwo na wykresie strukturę klas. Najlepsze klasy to są klasy E. Nawet tam za bardzo nie widać tego udziału w polskiej populacji. Klasa U. Są to porównania z lat 2005-2016. Tutaj nastąpił niewielki wzrost. W klasie R niewielki wzrost. Jest dominacja klasy O i P. Takie tusze są siłą rzeczy znacznie niżej wyceniane i mają gorszą efektywność i opłacalność dla producenta bydła.

Jest mały udział pogłowia bydła simentalskiego. Była mowa o mleku, o rasie holsztyńsko-fryzyjskiej. Są kraje, gdzie produkcja mleka opiera się na rasie simentalskiej. Tam mamy dwukierunkowe użytkowanie. Są bardzo dobre tusze w klasie U i jest dobra wydajność mleka przy niskich wymaganiach co do żywienia. Warto pomyśleć o wsparciu rozwoju tej rasy w Polsce, o zwiększeniu jej udziału, zwłaszcza w małych gospodarstwach.

Pogłowia bydła mięsnego było omówione.

Co jeszcze zauważyliśmy w ramach naszych prac, również prac badawczych, prowadzonych razem z SGGW? Jakość nasienia stosowanego w obrocie towarowym – to jest przecież genetyka – jest stosunkowo niska. Dzisiaj mamy rynek ceny. Niska cena decyduje, w związku z tym jakość nasienia jest też niska, co powoduje potem straty; za chwilę pokażę je na następnym slajdzie. Niska jakość powoduje straty dla rolników, kolejnych właścicieli tego cielęcia.

Technologia produkcji. Dominuje u nas opas w oparciu o pasze gospodarskie, kiszonki z kukurydzy i kiszonki z traw. Dominuje opas półintensywny. Opasane są buhajki, nie opasa się wolców. To jest charakterystyczne dla Polski i dla krajów południa Europy.

Wielka Brytania nie opasa buhajków, opasa wolce. Rynek w Europie jest troszkę zróżnicowany, a my jesteśmy w takiej grupie, jak południowe kraje.

W ostatnich dwóch latach był stosunkowo duży udział uboju krów. Normalnie wynosił 28% w poprzednich latach, a w ostatnich dwóch latach to było 33%.

Mamy niski poziom specjalizacji. Jeśli rolnik jest w posiadaniu cielęcia, to prowadzi je od początku do końca. Natomiast mamy odpajanie cielaka, mamy fazę wzrostu i fazę finiszu. Faza finiszu jest szczególnie ważna dla jakości mięsa, a my mało uwagi przywiązujemy do ostatniej fazy, dlatego jest mało wyrównanego towaru do ubojni. Na co warto zwrócić uwagę? W Holandii dwie osoby kontrolują obiekty odchowujące 1000 sztuk cieląt, które są importowane z Polski, z Estonii, a więc mają podobne problemy zdrowotne. W Polsce, żeby odchowić 1000 cieląt, potrzeba kilkudziesięciu rodzin. Mówimy o przewagach cenowych, że jesteśmy tańsi, ale jeśli porównamy wydajność pracy, to okazuje się, że to nie do końca tak jest. Specjalizacja daje przewagę naszym konkurentom na Zachodzie.

Cykle koniunkturalne, sezonowość – tu są wykresy z ostatnich dwóch lat. Widzimy pewną prawidłowość. Od stycznia cena spada. Jest takie pierwsze wahanie w górę w maju, potem w lipcu jest dołek, a następnie ceny rosną do końca roku. A tu jest wykres zmiany cen od 2003 r. Widzicie, że po wejściu do Unii cena u nas wzrosła. Warto zwrócić uwagę na rok 2011-2012; wtedy cena buhajków była najwyższa. Co się potem stało? Zakaz uboju rytualnego, religijnego. Ponowne wejście możliwości przeprowadzania takiego uboju powoduje wzrost ceny.

Organizacja produkcji. Tak, jak powiedziałem: odchów cieląt, opas młodego bydła i finisz. Są to trzy bardzo ważne fazy, które w Polsce są zwykle wykonywane przez jednego rolnika, niespecjalizującego się w żadnej z nich. Warto pomyśleć i zastanowić się nad tym, jak ewentualnie podzielić się pracą. Na przykład gospodarstwa, które odchodzą od produkcji mleka, o wielkości 20-30 krów, mogą się zastanowić nad tym, czy wspólnie z sąsiadami nie zorganizować się i nie robić odpajania cieląt. Popyt na żarłaki 150 kg, 120 kg, które można odebrać w ilości 20-30 sztuk, jest bardzo wysoki. Producenci ciężkiego żywca chętnie po takie cielęta przyjadą przez całą Polskę. Warto o tym pomyśleć.

Tu jest przedstawiony przykład organizacji produkcji, taki modelowy, którego w Polsce nie mamy, a do którego warto dążyć. Naszym zdaniem warto dążyć do takiego modelu. Przede wszystkim w całej fazie produkcji, w kolejnych fazach produkcji aż do konsumpcji, aż do konsumenta, powinna być zbierana informacja, która powinna wracać na początek łańcucha dostaw. Chodzi o to, żeby korygować genetykę, korygować sposoby żywienia, a także poprawiać jakość produktu i jego ekonomikę.

Rzeźnie. Mamy wyraźną koncentrację ubojów. Prawie 60% bydła w Polsce ubija 15 rzeźni. Ten proces postępuje i musimy liczyć się z tym, że będzie następowała dalsza koncentracja ubojów.

Tendencje w pogłowie żywca wołowego. Widzimy trwający cały czas spadek pogłowia krów, chociaż 2016 r. był pierwszym rokiem, w którym zatrzymała się ta tendencja. Nastąpił lekki wzrost pogłowia krów, wynoszący około 1%, co było dla nas zaskoczeniem. Z drugiej strony cały czas rośnie pogłowie młodego bydła w wieku 1-2 lata i do jednego roku. Wynika to z tego, że prawie całkowicie wyhamowaliśmy eksport cieląt. Od pięciu lat wzrasta import cieląt. Rolnicy zwiększają obsadę w swoich gospodarstwach.

Jakie mamy problemy w łańcuchu dostaw? Problemem jest klasyfikacja EUROP, problem zaufania rolników do klasyfikacji EUROP. Tutaj pośrednicy rozgrywają sprawę podważając zaufanie do systemu, bo zarabiają bardzo dobrze na tym, że kupują często od nieświadomych rolników towar poniżej wartości. Podałem tutaj przykład dwóch buhajków. Oba mają 700 kg. Po lewej jest HO, wartość 4,7 tys., a po prawej jest mieszaniec, dobrej klasy mieszaniec, który wybił się w klasie U – 6,5 tys. Oba ważą 700 kg. Dla kogoś, kto się nie zna, mogą wyglądać tak samo i mieć tę samą wartość, ale wartość tuszy w jednym przypadku i w drugim różni się prawie o 2 tys. zł. Handlarze rozprowadzają rolników i tłumaczą im, że lepiej dać na wagę żywą, bo wtedy rolnik wie, co dostanie – i de facto oszukują rolników. Może nie powinienem tutaj głośno tego mówić do protokołu, ale powiem, niestety, bo takie przypadki są nagłaśniane w internecie, gdy rolnicy gonią niektórych kupujących, ponieważ rolnik zorientował się, że na wadze stracił 50-60 kg

na jednej sztuce. Stracił, pomimo tego, że jak sam wszedł na wagę, to ważył o 10 kg więcej i był zadowolony; tak są wyregulowane wagi. Straty rolników wynikają jakby z braku zaufania do systemu EUROP, do tego jak tusza jest wyceniona, jaką tuszę produkują. Produkują żywą wagę, a w Europie nie produkuje się na wagę żywą, tylko produkuje się tusze. Kupując odpowiednie cieleta wiem, że uzyskam klasę R, klasę U albo klasę O i według tego liczę.

Dostawy przez pośredników do dużych ubojni, rzeźni wynoszą 80-90%. Pomimo tego, że GIJHARS cały czas doskonalili kompetencje klasyfikatorów, to system w Polsce jest tak skonstruowany, że klasyfikatora zatrudnia zakład mięsny. W tej sytuacji trudno jest budować zaufanie. Łatwo jest podważać to zaufanie, nawet jeśli zakład i klasyfikator są uczciwi; a często tak jest, bo są uczciwi.

Jest alternatywa. Należy dążyć do tego, żeby wprowadzać w Polsce i upowszechnić system klasyfikacji obiektywnej. Taki system pozwala na klasyfikowanie tuszy w systemie EUROP przez maszynę, a wtedy trudniej podważyć zaufanie do maszyny. Są ku temu podstawy prawne w Polsce. Jest jedna maszyna testowa w zakładzie ECOBEEF. Próbujemy znaleźć zakłady, które chciałyby komercyjnie zainstalować takie maszyny u siebie. We Francji funkcjonuje 28 takich urządzeń. Irlandia de facto przeszła całkowicie na taką ocenę – automaty oceniają 96% tusz.

Konkurencyjność polskiej wołowiny. Tak wygląda eksport mięsa z Polski. Zobaczcie państwo, że czerwona linia, czerwona powierzchnia na dole to jest wartość eksportu polskiej wołowiny. Nawet jeżeli czasami mówimy, że wołowiny dobrej jakości mamy niewiele, to masa, wolumen eksportu wołowiny wynosi 1,25 mld, czyli to jest prawie 1/3 całego eksportu mięsa z Polski. Rolnicy przez ostatnich sześć lat, dzięki wzrostowi cen, który wcześniej pokazywałem, uzyskują w tej chwili 37% więcej za buhajki i 48% więcej za jałówki. W związku z tym poprawiła się koniunktura. Tutaj mamy przedstawione pozycjonowanie polskich cen na tle europejskich; strzałka pokazuje, gdzie są polskie ceny. Mówiliśmy też o tym, że mamy co najmniej 15% różnicy – jesteśmy tańsi. Natomiast w ostatnim roku ta różnica troszeczkę się spłaszczyła, w związku z tym przewagi cenowe się wyczerpują. Jeżeli różnica będzie się dalej spłaszczała, to będziemy musieli szukać innych sposobów na to, aby budować swoją przewagę – na przykład w jakości. W jakości, w powtarzalnym produkcie – i w tym kierunku powinny teraz iść nasze prace.

Niski stopień integracji rzeźni, zakładów, przeszkadza w budowaniu reputacji polskiej wołowiny. Współpraca z producentami żywca, z rolnikami, powinna być wzmocniona; o tym też tu była mowa w paru poprzednich wypowiedziach. Jest wsparcie z PROW. Było teoretycznie przeznaczone na poprawę mocy marketingowych i na inwestycje, a de facto poszło w maszyny. Jeżeli chodzi o marketing rolny, promocje, to zakłady mięsne nie zainwestowały zbyt wielu środków, natomiast wiodący na świecie producenci bardzo mocno inwestują w marketing wołowiny; w Europie również tak jest.

Sposobem na wyższe ceny jest również wejście w system jakości; o tym też była mowa. System jakości QMP „Dobra Wołowina” pozwalał uzyskiwać cenę pomiędzy polską średnią – to jest ta zielona linia na dole – a ceną unijną, która jest pokazana na górze. Tu macie państwo wykresy z zeszłego roku. Około 40% tej różnicy było płacone z premii. Te warunki utrzymywały się przez cały rok. Tak wygląda wzrost zainteresowania systemem jakości QMP w ostatnim okresie. Wydaje się, że w tym roku uda się potroić liczbę uczestników w systemie. To jest dobra droga.

Konsumenci się dywersyfikują. Konsumenci są gotowi zapłacić wyższą cenę za lepszą jakość. Zbadaliśmy to w projekcie badawczym wspólnie z SGGW i z kolegami z Australii. Wykazaliśmy, że jeżeli za dobrą wołowinę, taką akceptowalną na wykonanie codziennego dania, konsument jest gotów zapłacić 100%, to za mięso, którego nie akceptuje, które było za twarde albo mu nie smakowało, następnym razem może zapłacić połowę ceny. Jeżeli ma mięso bardzo dobrej jakości, lepszej jakości, to jest gotów zapłacić 50% więcej, a 100% więcej, jeżeli jest to mięso premium. Ktoś może zapytać – czy to jest realne? Jak popatrzymy na cenę na półce mięsa z udźca – powiedzmy 30 zł – i z polędwicy, czyli 70-80 zł, to tak; tak „rynek chodzi”. Oczywiście przy wysokich cenach wielkość rynku jest mała; większość rynku jest na niższym pułapie cenowym, ale w tym kierunku trzeba zmierzać.

Tu jest pokazany przykład amerykański. Amerykanie dawno to zauważyli i w związku z tym u nich wprowadzono klasy jakości. Jest tu USDA PRIME, USDA CHOICE i USDA SELECT. Patrząc od góry są to klasy satysfakcji konsumenta. PRIME jest najdroższym mięsem, ale produkuje się go 3-4%. Klasy CHOICE produkuje się około 45-50%. Następnie klasa SELECT. To wszystko jest dobre mięso; dobre, lepsze i jeszcze lepsze. Jest ono odpowiednio wycenione w pieniądzech. Natomiast oprócz tego są jeszcze cztery inne klasy, oznaczające mięso, które nie nadaje się dla konsumenta; to jest mięso przeznaczone dla przetwórstwa. W Polsce całe mięso idzie do konsumenta.

Podobnie w Australii wprowadzono system MSA, który jest rozwijany od kilkunastu lat. Tutaj widzicie państwo wzrost uboju w tym systemie. W tej chwili 40% uboju jest już dokonywane w tym systemie. Za cały poprzedni rok wypłacono rolnikom 153 mln dolarów australijskich jako premie za jakość, zgodnie z tym systemem. Zaczynali 20 lat temu, wyłożyli 60 mln dolarów na program. Natomiast zwrot z inwestycji wynosi w tej chwili około 700 mln dolarów australijskich. Jest to z korzyścią dla rolników.

W ramach sześcioletniego programu badawczego, który był prowadzony, został zbudowany prototyp polskiego modelu. Tutaj państwo zobaczycie na białym tle czerwone znaczki, czerwone cyferki. Oznaczają one mięso, które nie jest akceptowalne dla konsumenta. Po lewej stronie mamy zamodelowaną sztukę bydła. Jest to tusza z buhajka 300 kg, w wieku około 3 lat, chudy, 14 dni dojrzewany, podkreślam, że 14 dni dojrzewany, a mimo to proszę zobaczyć, ile kawałków mięsa jest nieakceptowanych przez konsumenta. A tu jest inna sztuka. Po prawej stronie nie ma już takich pól. To jest jałowka marmurkowata, o jakiej tu była mowa. Po lewej stronie są wpisane jej parametry. Całe mięso jest albo dobre, albo jeszcze lepsze, albo premium. Jeżeli produkuje się taką sztukę, to powinno się za nią dostać dobre pieniądze. Czy w Polsce dostanie się za nią dobre pieniądze? To jest następne pytanie. Od pośrednika – na pewno nie. Innowacje są potrzebne. Myślę, że tą drogą, którą poszli Australijczycy, warto spróbować pójść i w Polsce.

Jak wygląda możliwość sprzedaży na rynek europejski? Też warto zwrócić tutaj uwagę na jedną rzecz. Mówi się, że jest duża nisza, bo Europa importuje 300 tys. ton, więc możemy wypełnić tę lukę. Ale proszę zobaczyć, że od 2008 r., a właściwie w 2010 r. nastąpiła przewaga eksportu nad importem. Nie ma dziury. Europa w tej chwili jest eksporterem wołowiny netto, przy czym eksportuje bardzo dużo żywych zwierząt; to zobaczymy na następnym wykresie. To zielone pole na dole to jest eksport żywych zwierząt. Eksport następuje głównie do Libanu, do Algierii i do Turcji. Polska na tym tle jest silnym eksporterem wołowiny w UE. Po lewej stronie mamy podaną wartość eksportu, po prawej mamy podaną wartość importu. A ta szara strzałka i tam takie coś koło zera to jest wartość importu wołowiny kulinarnej z Argentyny i Brazylii do Polski. Czasami można spotkać się z opiniami, że jemy głównie wołowinę importowaną, ale my jej praktycznie nie jemy. To jest wielkość dwóch samochodów. Jesteśmy eksporterem. Jeżeli będziemy produkować lepszą wołowinę... Naszym rynkiem jest głównie rynek europejski. Eksportujemy po około 3,25 euro, a importujemy po 2,87 euro.

Tu jest pokazana zmiana struktury eksportu. Są bardzo pozytywne zmiany, jeżeli chodzi o strukturę. Odchodzimy od eksportu żywych zwierząt, a eksportujemy mięso. Jest to mięso coraz bardziej przetworzone, o coraz wyższej wartości dodanej.

To jest wykres konsumpcji od 2010 r. Proszę zwrócić uwagę, że 1,2 kg mieliśmy w zeszłym roku według danych GUS. Ale też ciekawa sytuacja wydarzyła się w zeszłym roku. Jak wynika z bilansu produkcji podanej przez GUS – produkcja, import, eksport – mięsa wołowego zjedliśmy 3,9 kg, podczas gdy przy 2,5 kg mieliśmy 1,2 kg samego mięsa. A więc w tej chwili jest dywagowanie nad tym, ile tak naprawdę zjedliśmy mięsa w zeszłym roku, bo tego u nas się nie mierzy; to się szacuje. Nie ma danych, trzeba to szacować. Prognoza Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej jest taka, że to będzie 1,4 kg. Nasza własna prognoza, nad którą jeszcze będziemy dyskutować z instytutem, wynosi 1,9 kg.

Następują pozytywne zmiany. Natomiast na pewno przyczyniły się do tego także fundusze promocji i kampanie, które przez 6 lat były konsekwentnie prowadzone. Ale proszę też zauważyć, ile mamy pieniędzy na marketing i promocję polskiej wołowiny –

to jest 5,5 mln rocznie. Wielka Brytania przeznaczają 90 mln rocznie. Francja 180 mln zł rocznie. Australia 180 mln zł rocznie. A więc mając niewielkie fundusze musimy dobrze kombinować, jak je dobrze zainwestować. Tutaj jest też niezbędne wsparcie resortu dlatego, że jest możliwość lewarowania środków z funduszy promocji w ramach działań PROW – Działania informacyjno-promocyjne. Prośba do resortu o to, żeby w swojej strategii promował...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Musimy kończyć.

Prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego Jerzy Wierzbicki:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Wrócimy do tematu.

Prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego Jerzy Wierzbicki:

Skończyłem, ale może tylko pokażę ostatni slajd, bo warto to podkreślić. Otóż organizacje, które tu państwo widzicie, podpisały porozumienie „Polska Wołowina 2022”. To jest Polski Związek Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego, Polskie Zrzeszenie Producentów Bydła Mięsnego, Federacja Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, Unia Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego UPEMI, Stowarzyszenie Rzeźników i Wędliniarzy RP oraz Związek Polskie Mięso. Celem jest opracowanie strategii rozwoju polskiego sektora wołowiny. Liczymy tu na współpracę z parlamentem, liczymy na współpracę z resortem rolnictwa. Mamy nadzieję, że uda się razem wypracować dobrą strategię. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Dwa głosy z sali. Bardzo proszę – po dwie minuty.

Bardzo proszę.

Prezes Związku Producentów Rolnych w Kozienicach, delegat Mazowieckiej Izby Rolniczej Włodzimierz Kowalski:

Dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, szanowna pani minister, panie i panowie posłowie. Troszeczkę odbiegnę od tematu dzisiejszego posiedzenia Komisji, a więc bardzo serdecznie za to przepraszam; ale ze względu na to, że w innym czasie nie będą miały możliwości zadania pewnych pytań, chciałbym skorzystać z tej okazji i dzisiaj zadać kilka pytań przedstawicielowi ministerstwa rolnictwa.

Nazywam się Włodzimierz Kowalski. Jestem prezesem Związku Producentów Rolnych w Kozienicach, delegatem Mazowieckiej Izby Rolniczej.

Ponieważ nasz związek grupuje przede wszystkim przedstawicieli producentów trzody chlewnej, chciałbym zadać kilka pytań dotyczących trzody chlewnej – bardzo króciutkich – i kilka pytań ogólnych dotyczących rolnictwa. Otóż chciałbym państwu powiedzieć, że sytuacja, jeśli chodzi o trzodę chlewną, jest znacznie gorsza niż bydła mięsnego. Chciałbym przedstawić kilka liczb. W latach 2006-2016 pogłowie trzody chlewnej w Polsce spadło z 18,9 mln sztuk do 10,2 mln sztuk przy wzroście światowej produkcji w tym zakresie z około 100 mln ton mięsa wieprzowego do około 120 mln ton mięsa wieprzowego. Tendencje światowe są wzrostowe.

W naszym rejonie bardzo wielu producentów zaprzestało hodowli trzody chlewnej...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam pana. Na ten temat będzie odrębne posiedzenie Komisji, a dzisiaj nie będziemy mieć czasu na wszystkie tematy, jakie są w rolnictwie. Musimy się ograniczyć tylko do tematów „wołowinowych”. Nie będzie odpowiedzi na te pytania; to nie jest ten temat.

Prezes Związku Producentów Rolnych w Kozienicach Włodzimierz Kowalski:

Rozumiem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Produkcja mleczna i produkcja wołowiny. Jeżeli...

Prezes Związku Producentów Rolnych w Kozienicach Włodzimierz Kowalski:

To ja pozwolę sobie na kilka pytań dotyczących ogólnie rolnictwa, jeżeli pan przewodniczący pozwoli.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, aczkolwiek można zadać je na piśmie. Zwrócić się z pytaniami do Komisji i skieruję pytania do ministerstwa. Będziemy mieć na nie odpowiedź.

Prezes Związku Producentów Rolnych w Kozienicach Włodzimierz Kowalski:

Przedstawię pisemnie do protokołu pytania, które chciałem zadać.

Natomiast chciałbym dosłownie kilka zdań powiedzieć na temat funduszy promocji, o których była tu mowa. Moim zdaniem, jeśli chodzi o pozostały sektor – oprócz bydła, gdzie mamy wzrost – to jestem niezadowolony z działalności funduszu promocji. Czy ministerstwo będzie prowadziło działania w kierunku poprawy efektywności wydatkowania środków? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Na sytuację w rolnictwie ma wpływ niestabilność produkcji. Dwa lata temu został skierowany do Sejmu projekt ustawy o funduszu wzajemnej pomocy w stabilizacji dochodów rolniczych. Czy będą prowadzone prace nad tym projektem bądź podobnym projektem funduszu? Uważam, że pomogłoby to rozwiązywać problemy rolników w niezawinionych przez nich sytuacjach, np. w sytuacji niemożliwości odzyskania środków w przypadku bankructwa firm, a takie przypadki często się zdarzają. Również mogłoby to pomóc w przypadku znacznego obniżenia cen na rynku bądź trudności z uzyskaniem środków finansowych od firm, które istnieją, ale w sposób świadomy nie wypłacają pieniędzy rolnikom.

Kolejna sprawa dotyczy handlu z Rosją. Niestety, rolnicy dotkliwie odczuwają skutki restrykcji. Czy Polska działa w kierunku zniesienia ograniczeń handlowych i jakie ma pomysły, jeśli chodzi o poszukiwanie nowych rynków zbytu?

Jeszcze dwie sprawy, dosyć istotne dla naszego terenu nadwiślańskiego. Nadmierna populacja bobrów i potrzeba zmiany przepisów prawnych dotyczących ochrony tych zwierząt; jest potrzebna decyzja o odstrzale. W związku z tym również jest sprawa dzików. Ministerstwo Środowiska podjęło decyzję o rozrzedzeniu populacji dzików w całym kraju. Liczba tych zwierząt ma nie przekraczać 5 osobników na 1000 hektarów. Czy prace w tym zakresie są prowadzone i kiedy możemy spodziewać się konkretnych rezultatów?

Jeszcze jedna sprawa, która dotyczy, jak uważam, całego sektora produkcji zwierzęcej. Jedną z przyczyn obniżenia produkcji jest wprowadzenie uciążliwych przepisów weterynaryjnych. Ostatnio media informowały o projektach nowych rozporządzeń, dotyczących kar za ubój gospodarczy świń bez zezwolenia oraz przepisów, dotyczących wprowadzenia ewidencji wejścia do budynków gospodarczych. Uważam, że te przepisy są szkodliwe i zbędne; dlatego proszę o udzielenie informacji o tym, czy trwają prace w tym zakresie.

To miałbym tyle do powiedzenia, natomiast inne pytania przekazuję do protokołu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Chciałem zapytać jeszcze gości, kto chciałby zabrać głos odnośnie do kierunku produkcji bydła mięsnego? Bardzo proszę o podniesienie ręki. Trzy osoby. Szanowni państwo, pytam, bo w tej chwili musimy opuścić salę. Dyskusję będziemy mogli kontynuować na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu; jest całkiem możliwe, że za dwa tygodnie.

W tej chwili może króciutko wypowie się pani minister, jeżeli będzie chciała; ale bardzo krótko, bo musimy opuścić salę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Panie przewodniczący, czy to znaczy, że mam się odnieść do prezentacji? Czy do tego, o co pan pytał?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tylko do prezentacji.

Podsekretarz stanu w MRiRW Ewa Lech:

Myślę, że jest tu dużo informacji, które wymienialiśmy na spotkaniach z panem Wierzbickim, z producentami bydła mięsnego. Zgadza się z podsumowaniem i tymi wszystkimi sprawami. Jeżeli chodzi o promocję, bo najwięcej było postulatów związanych z promowaniem mięsa, to oczywiście funkcjonują fundusze; ale o tym, gdzie są kierowane pieniądze, decydują komisje porozumiewawcze i tyle mogą powiedzieć.

Natomiast wszystkie informacje, ich podsumowanie, bierzemy pod uwagę jako kierunek naszych działań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Dziękuję za uwagę. Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję państwu.

Jednocześnie chciałem państwu powiedzieć, że kolejne posiedzenie Komisji odbędzie się w sali 24. Jeżeli ktoś chciałby porozmawiać, to zapraszam państwa do sali 24 do budynku G. Tam będziemy mogli kontynuować dyskusję.